wisniv (Xavier Wiśniewski), mgła

Próbujesz mnie zabić kiedy ja nie patrzę
Ja chcę lecieć tylko ze szlugiem no i nie mieć zmartwień
Ale i tak spłonę marnie jeśli nie odnajdę
Drogi co zbuduje Narnię, Boże proszę nie chcę płacić czasem
Może "Terry" będzie dalej śpiewał kołysankę?

Znowu zamykamy gały, po co na nich patrzeć?
Płomień dawnych zdarzeń wypala mi wyobraźnię
A ja nie wiem co naprawdę mogę dzisiaj nazwać kłamstwem...
Czy tych ludzi?
Pośród których się znalazłem, a mieli czytać inaczej
Moje myśli i słabe serce gdy, nakładam na siebie nowe tatuaże, co zakleją banię
Chociaż zaraz zalewają banię
To nie będzie żadne granie na czekanie
No bo uczuć nie mam wcale, żeby móc przywrócić time

Nie chce się bać
Zabieram strach
Wypierdalam
Ta gdzie nie zobaczą mnie
Tam gdzie nie zobaczą
Nie chce się bać
Zabieram strach
Wypierdalam
Ta gdzie nie zobaczą mnie
Tam gdzie

Na oczach mgła zjada nas, zjada nas

Dlatego kreuję obraz, co pozwoli mi pamiętać
Że ktoś w środku jeszcze czeka
Krwią namaluje zwierzęta
Które nie chcą tego ciepła
Nadal męczyć będzie udręka
Jutro przyjdzie nam je odebrać
Zamknąłem Xawiera, w szklance tylko tusz
Na ciele zostawiam ślady – będą farbą słów
Ich nie zmaże nawet potok ludzkich tępych głów
Będę rósł znów, będę, będę, rósł znów!

W życiu nie potrzeba się tłumaczyć
Jeśli w kiedyś będę chciał odejść
W końcu odnajdziesz mnie w Narni
Szafa, pętla, pióro, biurko, porzucony stanik
To obraz mojej bujnej wyobraźni

Nie chce się bać
Zabieram strach
Wypierdalam
Ta gdzie nie zobaczą mnie
Tam gdzie nie zobaczą
Nie chce się bać
Zabieram strach
Wypierdalam
Ta gdzie nie zobaczą mnie
Tam gdzie